

KULTUROWE I SPOŁECZNE KONTEKSTY WYCHOWANIA

ZOFIA RATAJCZAK

Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. W. Korfańtego

CZAS W KREOWANIU SYTUACJI CZŁOWIEKA. O REGULACYJNEJ FUNKCJI CZASU

Streszczenie: W artykule podjęto zagadnienie roli czasu w regulacji zachowania się człowieka. Pokazano dwojaką rolę czasu: podmiotową (subiektywną) i przedmiotową (obiektywną) w kontekście Tomaszewskiego teorii aktywności. Dwoista rola czasu jest odzwierciedleniem charakteru sytuacji zadaniowej. Czas, będąc podstawowym warunkiem obiektywnym działania, ma zarówno wartość autoteliczną, jak i instrumentalną. Zachowanie się człowieka w sytuacji zależy od umiejętności

wykorzystania czasu jako kreatora działań, jak również czynnika destrukcyjnego, prowadzącego do powstawania sytuacji trudnych. W analizie zachowania się należy uwzględnić instrumentalny oraz autoteliczny charakter czasu.

Słowa kluczowe: aktywność, czas obiektywny i czas subiektywny, dwoista rola czasu, regulacja zachowania się, podmiotowe i przedmiotowe cechy czasu.

WPROWADZENIE

Jego wysokość Czas! Każę się z sobą liczyć, uwzględnić, szanować, oszczędzać, chce, by nadawano mu znaczenia adekwatne do jego wagi i roli, a jednocześnie pozwala sobą zarządzać, wykorzystywać, handlować, marnotrawić i manipulować. Ten dwoisty charakter pojęcia czas odzwierciedlony w języku polega na tym, że czas jest z jednej strony – czymś na podobieństwo podmiotu, gdy kreuje sytuacje człowieka, a staje się przedmiotem jego manipulacji – gdy odgrywa rolę narzędzia, zasobu, lub gdy staje się okolicznością działania. Jest więc jednocześnie (albo po kolei) czynnikiem: to regulującym jego własne zachowania, to znów regulowanym przez człowieka. Ślepy traf, szczęśliwy los i nagła zmiana – z jednej strony, oraz precyzyjny plan działania, rodzący się w umyśle podmiotu, w którym czas odgrywa podstawową rolę – z drugiej.

Jako przedmiot – czas może być tracony, a następnie odzyskiwany, nieprzekupny, a kupowany, poszukiwany lub w poszukiwaniu zaangażowany, oczekujący na wykonawcę (zarezerwowany dla niego) i oczekiwany. Od razu widać, jak różne to są czasy. Myślę, że właśnie stąd się biorą zagadkowe paradoksy czasu, stąd zachęta, by tropić tajemnice tych biegunowo różnych charakterystyk czasu i odczytywać ich rolę w budowaniu struktur działania człowieka i tworzenia jego stosunków ze światem. Ta dwojaka natura czasu bywała i bywa źródłem zainteresowania i zachętą do badań nad jego swoistym potencjałem regulacyjnym zachowania się człowieka

zarówno w sytuacjach normalnych, jak i trudnych, czyli takich, które stymulują zachowania zaradcze.

Z jednej strony mamy bowiem wiarę w dobroczynne działanie czasu (czas leczy rany), z drugiej – przekonanie o jego niszczycielskiej sile (czas wszystko niszczy, rujnuje stan posiadania, deprecjonuje osiągnięcia, a nawet niweczy gwałtownie szanse na przyszłość). Gdy czujemy niepożądany upływ czasu, imperatyw szybkiego działania staje się przeszkodą szczególnie dolegliwą. Subiektywnie rzecz biorąc, jedną z najbardziej dokuczliwych jest sytuacja, w której człowiek jest popędzany przez kogoś, kto nie zdaje sobie sprawy, że ów popędzany już się spieszy. Stan tego rodzaju napięcia (maksymalnego) nierzadko kończy się eksplozją emocji, budząc niepokój otoczenia. Niewiele brakuje, byśmy doznali tak gwałtownego zakłócenia równowagi emocjonalnej, że wyjście z traumy będzie wymagało usług terapeutycznych. Fenomen czasu jako przedmiot badań interesuje nie tylko filozofów i psychologów, ale przede wszystkim astronomów, fizyków i przedstawicieli wielu innych nauk ścisłych. Ich wiedza może się psychologom przydać właśnie przy określaniu relacji między czasem obiektywnym i subiektywnym. To właśnie przedstawiciele tej dziedziny wiedzy stawiają pierwsze pytania, a dopiero odpowiedzi na nie stanowią podstawę pytań o znaczenie czasu subiektywnego (Borkowski, 1992; Bańka, 2010).

Chociaż czasu nie potrafimy precyzyjnie zdefiniować, wiemy dobrze, że istnieje, nie mamy co do tego wątpliwości i potrafimy o nim dużo powiedzieć. Temporalistyka, czyli nauka o czasie, a zwłaszcza psychologia temporalności, to obecnie obszerna dziedzina wiedzy, zwana także psychologią czasu, może poszczycić się niemałymi osiągnięciami (Nosal, Bajcar, 2004; Zimbardo, Boyd, 2009; Popiołek, Chudzicka-Czupała, 2010; Bańka, 2010; Safranski, 2017).

Nie wchodząc w tym miejscu w analizę różnic w rozumieniu czasu przez różne dyscypliny naukowe, powiemy, że za pomocą pojęcia „czas” można wyrazić trwanie i zmienność przedmiotów, nieodwracalność zmian i powtarzalność niektórych przebiegów. Czas psychologiczny jest osadzony w naszej cielesności (cykliczność) – z jednej strony, z drugiej zaś – w kulturze. Percepcja czasu jest pod silnym wpływem kultury, która oddziałuje na naszą psychikę. Im wyższa kultura i doskonalsza technika, tym silniejsza ingerencja w sferę psychiki. Każda forma czasu jest spostrzegana poprzez funkcję dwóch zmiennych: natury i kultury. Ograniczanie wolności wiąże się z czasem kulturowym, rośnie w tempie przyspieszonym wraz z postępem wiedzy i techniki (Sztumski, 2010, s. 35).

PSYCHOLOGICZNA WIEDZA O CZASIE

Psychologia temporalności stara się analizować mechanizmy reprezentowania upływu czasu w umyśle człowieka. W wyczerpującej monografii psychologicznej (Nosal, Bajcar, 2004) znajdujemy obszerną analizę teoretyczną, wzbogaconą o niezwykle starannie i trafnie przeprowadzone badania empiryczne, na których podstawie udało się stworzyć koncepcję trzech poziomów kodowania czasu w mózgu człowieka i jego umyśle. Jest to kodowanie neurobiologiczne, psychofizyczne i egzystencjalne. W tym artykule najważniejszy będzie trzeci rodzaj kodowania. Będzie mowa o strukturze czasu psychologicznego, uświadamianego przez podmiot na podstawie ujawnionych przekonań i ocen dotyczących różnych szczegółowych wymiarów czasu i postaw człowieka wobec czasu.

Wspomniani wcześniej autorzy fundamentalnej monografii z zakresu temporalistyki wyodrębnili na podstawie badań następujące czynniki charakteryzujące doświadczanie przez człowieka czasu egzystencjalnego oraz przedstawili dominujące umysłowe modele czasu w porządkowaniu jego upływu:

- ukierunkowanie motywacji podmiotu,
- osobista perspektywa temporalna
- odczuwanie nacisku czasu.

Ważnym wynikiem badań było wyodrębnienie dwu profili temporalności, *proaktywnego i reaktywnego*. Profile to inaczej konstelacje cech związanych z percepcją czasu i nastawieniem człowieka na różnice między nimi, które powodują, że każdy z nas ma inny umysłowy model czasu, różne cechy osobowości, które o tym decydują i różne preferencje poznawcze, różne wskaźniki myślenia strategicznego i różną siłę woli.

Okazało się, że silna koncentracja na przyszłości wpływa na oceny zdarzeń przeszłych, a silna koncentracja na przeszłości nie tylko czyni oceny zdarzeń przeszłych bardziej odległymi, lecz także oddala czas spełniania się prognoz. Czas psychologiczny łączący przeszłość z przyszłością istnieje w umyśle człowieka jako wielkość o zintegrowanym charakterze – swego rodzaju mentalna czasoprzestrzeń. Z tego względu proces formułowania ocen retrospektywnych i przewidywań podlega wpływowi kilku „stref” czasu psychologicznego reprezentowanego w ludzkim umyśle (Nosal, Bajcar, 2004, s. 9–10).

W jakim stopniu te fundamentalne fakty i uogólnienia można zastosować do teorii aktywności człowieka? Zapewne do każdej z istniejących teorii w innym stopniu i w inny sposób. Ale teorii aktywności człowieka nie mamy zbyt wiele. Wybrałam najbardziej ogólną i najbliższą mi, ponieważ stała się fundamentem mojego myślenia o zachowaniu się człowieka w sytuacjach pracy – teorię czynności Tadeusza Tomaszewskiego, rozwijaną w toku całego życia autora i w skróconej formie przedstawionej w 1998 r.

CZAS W KONTEKŚCIE TOMASZEWSKIEGO TEORII AKTYWNOŚCI CZŁOWIEKA

Zacznijmy od samej teorii. Główne jej pojęcia są umiejscowione w systemie twierdzeń składających się na teorię czynności. Czynności człowieka są jednostkami jego aktywności celowej. O aktywności człowieka mówimy wtedy, gdy zachodzą w nim jakieś procesy uwarunkowane przez czynniki wewnętrzne, działające w nim samym, w odróżnieniu od procesów, które sprawiają, że coś się z nim dzieje. Lub coś mu się przydarza. Aktywność człowieka ma również swoje skutki, to znaczy wywiera określony wpływ na otoczenie człowieka, jak i na niego samego. W tym znaczeniu używamy słowa działanie. Aktywność można też rozpatrywać w powiązaniu czynników zewnętrznych z wewnętrznymi, nazywanych *sytuacją* i wówczas mówimy o jego *zachowaniu się*. Tak rozumiane pojęcie zachowania w relacji do czasu stanie się głównym przedmiotem naszej analizy, chociaż należy pamiętać, że wyróżniona przez badaczy czasu trójpoziomowa struktura jego percepcji odzwierciedlona jest we wszystkich trzech sposobach rozumienia aktywności celowej człowieka. Poziom neurologiczny, poziomy psychofizyczny i poziomy egzystencjalny (Nosal, Bajcar, 2004, s. 10). To właśnie czynności człowieka mogą być jednocześnie jednostkami aktywności celowej (reakcja na czas), jednostkami reagowania w sposób celowy (czas reakcji na bodziec zmysłowy) lub jednostkami celowego zachowania się (w sytuacji).

Już w cytowanym rozróżnieniu widać, jak różnie może być traktowany czas, od bardzo elementarnego warunku działania do podstawowego czynnika sprawczego. Najważniejszym atrybutem czynności jest jej celowość, stanowi jej istotę. Czynność pojawia się w każdym wypadku, gdy *ktos robi coś po coś*. Celowość jest tą cechą, która wyznacza kierunek, a jak wiemy, skądinąd to stanowi o istocie motywacji. A jak jest ona związana z czynnikiem czasu, dowiemy się z opisu wyników badań nad jego percepcją (Nosal, Bajcar, 2004). Ukierunkowana na cel czynność odróżnia się od zachowania odruchowego, którym także rządzi czas, ale na poziomie neurofizjologicznym, a nie egzystencjalnym.

Celem czynności są stany rzeczy, posiadające dla niego wartość i możliwość do ich zrealizowania. Celami nie są obiekty, lecz to, co się z nimi dzieje: trwanie, obecność, przynależność, położenie. Cele mogą być dalekie lub bliskie, wieloletnie, doraźne lub trwałe, konstruktywne lub destruktywne. Cel uznany przez daną osobę do wykonania nazywamy zadaniem, a samą osobę – podmiotem działania. Już w tym miejscu możemy odwołać się do kategorii czasu: coś co jest trwałe, wiąże się czasem istnienia, może być np. *wieloletnie*, a więc określane w kategoriach czasu.

Powróćmy jednak do tych relacji, które w sposób bezpośredni odnoszą się do czasu (albo odwrotnie – to do nich odnosi się czas). Jakie to są relacje? Czas trwania zadań to czas obiektywnie potrzebny, by czynność mogła się odbyć, to czas realny, rzeczywisty, mierzalny i mierzony w procesie analizowania ludzkiej pracy i wyznaczania norm, czas zegarowy. Ale jednocześnie to czas psychologicznie wartościowany, odzwierciedlony w umyśle, nie tylko pod względem jego cech psychofizycznych, lecz także egzystencjalnych, podlegających ocenie podmiotu i jego otoczenia społecznego i kulturowego. To czas pracy i wypoczynku, czas zdobywania środków do życia i kształtowania kariery zawodowej oraz czas organizowania życia domowego, spędzania go z rodziną i w rodzinie, w środowisku przyjaciół i znajomych. W tych środowiskach istotne jest stosowanie się do norm, w których czas gra dominującą rolę (punktualność, czas trwania wizyt, spożywania posiłków, raczenia się prezentami itp.).

Ocena różnych stanów rzeczy (wartościowania) przejawia się w trojkiej formie: poznawczej, emocjonalnej i stymulacyjnej. Każda z nich jest poddana dalszej analizie i rozróżnieniom treściowym, pojawia się lista wartości. Czas jest miarą wartościowania. „Ile mi to zajmie?” pytanie podstawowe dla tworzenia planów i projektowania przyszłości. Im więcej czasu potrzeba, tym większe są potencjalne koszty, a przecież może być tak, że czas procesu osiągnięcia celu może być w trakcie pracy przewartościowywany, może się dezaktualizować, cel może np. tracić swoją atrakcyjność. Odraczenie jest strategią dwojako szacowaną; „im szybciej tym lepiej” może konkurować ze strategią „spiesz się powoli”.

Działanie człowieka jest skuteczne, jeśli struktura czynności jest adekwatna do trzech podstawowych cech narzędzi działania, jakimi są: *dostępność, podatność i przydatność*. Jeśli czas potraktujemy jako warunek (narzędzie) działania, to okaże się, że każda z przytoczonych cech inaczej odnosi się do czasu. Wszystkie one potencjalnie mogą stanowić przeszkodę w działaniu człowieka, w skrajnym wypadku czyniąc je niewykonalnym. Czas nie jest zasobem, z którego można korzystać bez ograniczeń. Jest nieodwracalny z natury, a paradoksalnie jedynie twórca dzieła może manipulować czasem (jak Stwórca), niszcząc intencjonalnie swoje dzieło, ale nawet wówczas manipulacja czasem jest ograniczona. Proces destrukcji też wymaga czasu. Czas jest ważny zarówno przy projektowaniu czynności sprawczych, jak i pomocniczych. Proporcje czasów tych dwu rodzajów czynności są podstawą projektowania działań i ich organi-

zacji. Istnieją różnice indywidualne co do preferencji działań wykonawczych i pomocniczych. Pomocnicze służą do zapewnienia dostępności przedmiotów potrzebnych, uczynienia podatnymi niepodatnych i zapewnienia przydatności nieprzydatnym.

Powstaje pytanie, czy w świetle naszej wiedzy o czasie psychologicznym można manipulować nim w taki sposób, by uczynić go narzędziem działania? Istnieje jednak różnica: czas wykonywania czynności jest bardziej „podmiotowy”, ponieważ w sposób bezpośredni wiąże się z osobą wykonawcy. Czas pomocniczy – bardziej instrumentalny, ponieważ w sytuacjach deprivacji tylko „służy” (np. w pośpiechu, z lęku przed niepunktualnością, rozczarowaniem, utratą szansy na osiągnięcie celu, zwłaszcza w sytuacjach rywalizacyjnych). Wówczas pojawiają się pytania: Co się dzieje, gdy nagle go zabraknie, gdy nie jest dostępny? Skąd go brać? Czy pojęcie podatności w odniesieniu do czasu ma jakikolwiek sens? Jak kształtować relacje między odcinkami czasu potrzebnego na wykonanie różnych czynności? Odpowiedź musi być negatywna. Czas jest czynnikiem niepoddającym się człowiekowi, to człowiek musi się przystosować do czasu, może to zrobić, nadając np. szybsze tempo swoim działaniom. Jak sobie radzi? Jednym ze sposobów jest odpowiednie kształtowanie relacji między poszczególnymi odcinkami czasu, wyznaczanie przerw w pracy, albo ich likwidowanie, co jest istotą tworzenia harmonogramów.

Zgodnie z teorią aktywności Tomaszewskiego w trakcie wykonywania działania zachodzą zmiany zarówno w wyniku tego działania, jak i niezależne od niego, które mogą mieć wpływ na skuteczność i wykonalność. Nazywamy je okolicznościami. Są to zdarzenia lub stany rzeczy, które występują wówczas, gdy jest wykonywana czynność. I choć nie mają z nią związku treściowego, to jednak wywierają wpływ na jej przebieg. Ludzie „liczą się” z okolicznościami, biorąc je pod uwagę w działaniu, robią coś ze względu na kogoś itp. Okoliczności modulujące wpływ podstawowych czynników mogą być trojkiej natury:

- związane z doraźnymi stanami psychicznymi lub fizycznymi wykonawcy,
- związane z fizycznym otoczeniem człowieka,
- społecznymi, polegającymi na obecności lub nieobecności innych osób.

Najczęściej mamy do czynienia z tak zwanymi zbiegami okoliczności, z ich różnymi konstelacjami. Wiedza o okolicznościach działania, aktualnych i/lub potencjalnych, jest niezmiernie ważna przy organizowaniu przebiegów czynności. Proces ten jest fazowy. Składa się z następujących faz: opracowanie *projektu*, czyli przedstawienie antycypowanej realizacji celu, stworzenie *programu*, ułożenie kolejnych *etapów* działania (jednostek czynności, operacji, ruchów itp.), wreszcie – *podjęcie decyzji* o działaniu. Te kolejne fazy tworzą sekwencję działań polegającą na tym, że każdy kolejny krok jest realizacją możliwości stworzonej przez krok poprzedni i sam z kolei stwarza możliwość realizacji kroku następnego” (Tomaszewski, 1998, s. 56–59). Pojęcie *sekwencji* także ściśle związane jest z czasem.

W sposób najbardziej wyrazisty okazują się możliwe konsekwencje nieuwzględniania czasu w sekwencji: projekt–program–harmonogram–decyzja. Spóźnione działanie w poszczególnych etapach może unicestwić osiągnięcie ostatecznego celu zawartego w projekcie. Przysłowiowe gapiostwo, odwrócenie uwagi od kolejności działań, fałstarty, luki w działaniu – mogą zniweczyć strukturę czasową, a co za tym idzie – funkcjonalną działania, unicestwiając osiągnięcie wyniku. Czas jest więc czynnikiem wyznaczającym przebiegi czynności. Działa jak przysłowiowy popędzacz, ekonom, nadzorca i kontroler. To właśnie w takim kontekście należy „liczyć się” z czasem, w przeciwnym razie to on „policzy się” z nami, obciążając kosztami poniesionych strat i szkód.

Czas może być traktowany zarówno jako wartość, jak i możliwość, ale jego rola w obu postaciach może być niejednakowo wyrazista. W działaniu – ważniejsza jest jego postać instrumentalna (możliwość), w okresie, gdy następuje faza wypoczynku, wyłączenia się z działania – ważniejsza jest jego autoteliczność (wartość sama w sobie). Pułapka akceleracji bardziej jest dostrzegalna w sytuacji działania i użycia czasu jako narzędzia. W kontekście wypoczynku pułapka ta znika, w jej miejscu pojawia się groźba nudy, lenistwa, gnuśnego marnotrawienia czasu, prowadząc do zaniku poczucia sensu istnienia człowieka jako istoty aktywnej i twórczej.

Stosunek człowieka do różnych aspektów czasu w procesie działania jest warunkiem umiejętnego wykorzystania go do organizacji czynności. Ważne są kompetencje, ale i intencje dotyczące wykorzystania czasu. Komu go poświęcić, jak zagospodarować, jak „spędzić”, sprzedawać, czy wymieniać, podarować, czy wyprosić? Sytuacje, w których dochodzi do zmian kreujących zdarzenia to takie, gdzie czas odgrywa rolę dominującą, kreatywną. Gdy zdarzenia są nagłe, niespodziewane, z negatywnymi skutkami (nieszczęśliwe wypadki), analiza ich przyczyn koncentruje się zwykle na sekwencji zdarzeń przebiegających w określonym odcinku czasu. Wszystkie sytuacje trudne są wynikiem powikłań, usterek, nieprawidłowości i konfliktów, jakie zachodzą między ich elementami, ale najbardziej się to ujawnia w sytuacjach zagrożenia.

W przedstawionej wcześniej koncepcji Tomaszewskiego najważniejsze charakterystyki działającego podmiotu to jego *skuteczność i wykonalność*. Jak się one mają do czasu jako przedmiotu spostrzegania i angażowania się w proces pracy? Podmiotowe uwarunkowania dotyczą głównie wykonalności. Coś jest niewykonalne ze względu na brak czasu, albo zbyt ograniczoną jego ilość. Jeśli chodzi o skuteczność jako cechę działania, to istnieje nieco większy margines swobody, by manipulować czasem. Można coś odroczyć, coś wcześniej wykonać, by czekało na stosowną chwilę, można posłużyć się cudzym czasem „pożyczając” go w odpowiedniej ilości, ale i ... uwaga: na określony czas. Paradoks? Raczej tylko liczenie się z „dobrem”, jakim jest czas także dla innych. Czy istnieją „banki czasu”? Powinny, jeśli prawdą jest, że „czas to pieniądz”.

Pośród wielu określeń czasu, o jakich była mowa w tym artykule, najbardziej przydatne w wyjaśnianiu jego regulacyjnej roli jest określenie czasu jako *atrybutu istnienia, bycia, trwania*. Czas konstytuując stany rzeczy sprawia, że ruszają z posad bryły świata, że zachodzą zdarzenia wszelkiego kalibru, od stworzenia świata począwszy po obserwację procesów umierania i zagłady tego, co istnieje. Oczywiście, w działaniu konkretnym, obserwowalnym, w mikro zdarzeniu, czas może być czynnikiem autonomicznym, samoistnym, niezależnym, sprawiającym, że to zdarzenie miało swój początek, trwanie i koniec. Ale może też być spleciony z każdym istniejącym elementem działania, być jego atrybutem.

Wszystkie te niuanse pojęciowe dotyczące statusu czasu w działaniu człowieka są odzwierciedlone w języku. Czasowniki są podstawową formą językowego odzwierciedlenia czasu, ale nie wystarczą, by wyrazić całą złożoność zdarzeń związanych z czasem. Potrzebne będą jeszcze przymiotniki i przysłówki, i zaimki, by... osiągnąć stan, w którym będą królowały rzeczowniki. Bo... na początku było SŁOWO, przed czasem i zapewne będzie trwało po czasie. Język potrafi ukorzenić czas, jakby chciał nad nim zapanować, bo nad językiem zapanować może tylko człowiek, wyposażony w zdolność rozumienia i rozumowania, poddawania się wpływowi i wpływania na otoczenie, szacowania zysków i strat i okazywania szacunku wobec twórczej działalności innych. W takim rozumieniu pojęcie „czasu wolnego” brzmi nieco podejrzanie, pojawia się tu jakaś potrzeba oceny moralnej. Rodzi się pytanie, czy „wolny czas” nie

jest przypadkiem fanaberią amatorów, zaludniających miejsca uciech, ludzi, którzy zasmakowawszy w używaniu życia nie tylko na własny rachunek, liczą czas tylko wtedy, gdy jest im potrzebny na zaspokojenie jednej z trzech głównych potrzeb: potrzeby przyjemności we wszystkich możliwych odmianach i kontekstach życiowych?

Choroba braku czasu bierze się z przekonania, że sukces i dobrostan człowieka zależą od zaakceptowania standardów działania w warunkach przyspieszenia. Maksymalne przyspieszenie to nieuniknione zbliżanie się do ekstremalnej granicy możliwości człowieka, czyli do kresu. Trudno wykluczyć, że w najbliższym czasie wzrośnie zapotrzebowanie na wiedzę o temporalnych aspektach regulacji zachowania. Być może nawet stanie się ona najbardziej pożądanym rodzajem wiedzy praktycznej, użytecznej w akcji ratowania nie tylko naszej cywilizacji, lecz także zapewnienia podstawowych warunków życia i trwania ludzi jako gatunku. Rośnie znaczenie ekologii czasu. Kalendarze, zegary i klepsydry pozostaną jak były, świadcząc o geniuszu człowieka w tworzeniu narzędzi pomiaru czasu obiektywnego, dzięki czemu możliwe jest racjonalne układanie swoich stosunków ze światem. Widać coraz wyraźniej potrzebę nowych standardów obchodzenia się z czasem jako dobrem szczególnie cennym, by zapobiec powstawaniu strat, szczególnie dotkliwych, bo nieodwracalnych. Tyrania przyspieszenia zamieniając się w tyranie nic-nie-robienia, czyli gnuśnego lenistwa, może także w różny sposób, ale w równym stopniu stanowić zagrożenie dla godnego życia człowieka (Sztumski, 2010).

PROBLEM ZMIANY

Czas rodzi zmianę, ale i sam się nią karmi. Gdyby nie zmiany być może nie wiedzielibyśmy, że płynie czas, że „upływa szybko życie”. Albo zbyt wolno. Gdyby nie nasze nastawienia do trzech podstawowych sfer temporalnych w życiu człowieka, nie byłoby paradoksu w percepcji czasu, polegającego na tym, że umiarkowane nastawienie wobec przeszłości, terażniejszości i przyszłości jest oznaką zdrowia psychicznego, a nastawienia skrajne wiodą do niezdrowych wzorców życia. Philip Zimbardo i John Boyd (2009) twierdzą ponadto, że z jednej strony doświadczenia (czas przeszły), z drugiej – oczekiwania (czas przyszły) modelują terażniejszość człowieka. W taki właśnie zagadkowy sposób spostrzegania czasu człowiek reguluje swoje stosunki ze światem. Czas uczestniczy więc zarówno w tym co człowieka paraliżuje, przygnębia i przygniata, jak i w tym, co go uskrzydla, ukierunkowuje jego zachowania zaradcze i pozwala wykorzystać siłę pomyślnych wiatrów.

Wspomniane wyżej „dobro”, czyli posiadanie czasu jako zasobu, jest jednocześnie narzędziem biorącym udział w regulacji zachowania się człowieka. Regulacja ta jest niezbędna w momencie, gdy następuje zmiana. Może mieć ona zarówno charakter pozytywny, jak i negatywny, jednak w praktyce staramy się o zrozumienie prawidłowości rządzących zmianami, które prowadzą do strat, powodują szkody i rodzą zagrożenia. W związku z tym rozróżniamy dwa rodzaje sytuacji: normalne i trudne.

Sytuacje normalne to takie, gdzie panuje równowaga, harmonia, ład między wszystkimi elementami sytuacji. Jest to stan *adekwatności funkcjonalnej*. Wszystkie elementy są wzajemnie do siebie dopasowane. Przysłowiowy właściwy człowiek na właściwym miejscu, w odpowiednich warunkach fizycznych i w dobranym zespole, pod wodzą kompetentnego przywódcy lub kierującego. Jedną z najbardziej praktycznych dziedzin psychologii stosowanej, psychologia pracy, rozwinęła się na początku ubiegłego stulecia w taki właśnie sposób, zgodnie z logiką procesu przystosowywania się człowieka do zmiennych

warunków pracy. Gdy okazało się, że w tej strategii tkwi błędne przekonanie o nieograniczonych możliwościach adaptacyjnych człowieka, zwrócono uwagę na konieczność dostosowywania warunków, narzędzi i maszyn do jego potrzeb i wymagań.

Te dwa główne etapy rozwoju psychologii praktycznej, następując kolejno po sobie, splotły się w końcu w koncepcji dopasowania („Person-Environment Fit”). Koncepcja ta głosi, że obie strony relacji muszą wzajemnie być doskonałe, by nastąpiła harmonia. Nazywam to *adekwatnością funkcjonalną* człowieka i warunków pracy. Ona też jest różnie rozumiana, ponieważ gwałtownie zmieniają się wymagania stawiane człowiekowi, a i on sam stawia na nowo swoje wymagania nie tylko płacowe. Czas odgrywa rolę „języczka u wagi” w debatach i sporach na temat sprawiedliwych stosunków pracy (Ratajczak, 2007).

ADEKWATNOŚĆ FUNKCJONALNA JAKO CEL I PUNKT WYJŚCIA PROCESU REGULACJI

W pojęciu adekwatności funkcjonalnej ukrywa się ogromny potencjał wiedzy psychologicznej rozumianej trojako: przede wszystkim jako dorobek teorii adaptacji, gdzie dominowało podejście oparte na przekonaniu, że człowiek jest istotą plastyczną i potrafi się zmienić stosownie do zmian zachodzących w otoczeniu. Tak jest w rzeczywistości, ale dzieje się kosztem człowieka, i rodzi się pytanie, czy nie stawiamy mu zbyt dużych wymagań? Ta refleksja doprowadziła do opozycyjnej tezy, głoszącej, że najwyższy czas, aby dostosować otoczenie do potrzeb i wymagań człowieka. To jego prawo, gwarantujące m.in. oszczędność czasu i większą satysfakcję z pracy. Kolejnym etapem optymalizacji stosunków pracy było zalecenie o charakterze złotego środka: należy jednocześnie starać się o harmonię na zasadzie wzajemności: zarówno człowiek powinien się dostosować, jak i jego otoczenie i najlepiej, jeśli będzie się to odbywało jednocześnie. Pojawiło się pojęcie *dopasowania* wzajemnego człowieka i warunków pracy (życia, funkcjonowania, wszelkiej aktywności). Wiedza o adekwatności funkcjonalnej stała się podstawą optymalizacji warunków pracy (Ratajczak, 2007; Czarnota-Bojarska, 2010).

Pojęcie czasu we wszystkich wymienionych podejściach jest kluczowe. Występuje bezpośrednio i w sposób pośredni. I to na wszystkich trzech poziomach, jakie uwzględnia współczesna temporalistyka: *neurologicznym* (rytmy biologiczne, czas pracy i wypoczynku, rytmy dobowe, przerwy w pracy, praca zmianowa, tempa w systemie pracy akordowej, urlopy, kalendarze dyżurów itp.). Jest też odzwierciedlony poziom *psychofizyczny* poczucia upływu czasu. Przysłowiowy analityk czasu ze stoperem w dłoni to historyczna postać, która wiąże się ze wspomnieniem Taylorowskiego systemu wyciskania potu z robotników zatrudnionych w zakładach Forda, systemu opartego na technice pomiaru „czasu i ruchów” wprowadzonego w początkach ubiegłego wieku. Wynalazek ten zapoczątkował epokę „racjonalności”, ustanawiając jednocześnie reguły tzw. naukowego zarządzania, które trwa do dziś.

Pomiar czasu w diagnozie przydatności do pracy, czas reakcji prostej i złożonej jest także brany pod uwagę jak dawniej. To swoisty *constans*. Jest wreszcie uwzględniany czas w wymiarze *egzystencjalnym*. To czas, który reguluje relacje międzyludzkie (*home-work relationship*), nadaje lub odbiera sens pracy, pozwala mierzyć stopień ogólnego zadowolenia z życia i z kariery zawodowej.

Stan adekwatności funkcjonalnej czasu obiektywnego i subiektywnego ma podstawowe znaczenie dla skuteczności działania człowieka. Ilustracją tej tezy może być

fakt, że w pewnych sytuacjach mamy poczucie braku czasu (chaotyczne ruchy, zbędna szamotanina), podczas gdy w innych – poczucie nadmiaru (nieliczenie się z czasem, niepunktualność, maruderstwo, łamanie reguł koordynacji współdziałania). Zachowanie się człowieka w obu tych przypadkach może być dysfunkcjonalne.

Czas można więc traktować przedmiotowo, instrumentalnie (i tak najczęściej bywa traktowany) i można nadawać mu cechę podmiotowości, traktując jako wartość autoteliczną. Mówiąc „chcę mieć dużo czasu bez względu na to, na co może mi się przydać, to jest czas mojego istnienia” człowiek doznaje błędnego uczucia wolności i nadziei na spełnienie jeszcze nie do końca sprecyzowanych pragnień, nazywanych często marzeniami.

Wszędzie tam, gdzie jest mowa o okolicznościach działania, o zasobach jako narzędziach wpływu oraz o procesach organizowania czynności, jest miejsce dla dyskusji o czasie. Najbardziej jednak jego psychologiczna wartość jest widoczna w fazie projektowania działań, ponieważ wówczas ujawnia się najbardziej wyraziście egzystencjalna forma (i warstwa) odzwierciedlenia upływu czasu. To właśnie w tym kontekście człowiek jest podmiotem i to on wybiera standardy czasowe swego działania, nadając mu bieg. A w trakcie wykonywania działań – przyspiesza lub zwalnia, popędzany – odmawia wykonania lub negocjuje nowe warunki wymiany wzajemnych świadczeń.

Czas pracy jest ważnym cywilizacyjnym czynnikiem zmian w systemach pracy i płacowych rekompensatach. Treściowo obojętny (beztreściowy) nabiera sensu przez swoją trwałą indyferencję, ingerując w podmiotowe aspekty działania z wyjątkową konsekwencją, z żelazną dyscypliną i z etyką bezwzględnie nakazującą szacunek wobec czasu, ponieważ może on być wypełniony modlitwą i pracą (*ora et labora*).

ZAKOŃCZENIE

Poczucie pewności istnienia czasu jest podstawą badań nad jego rolą w regulacji zachowania się człowieka w jego środowisku. Czasu nie da się umieścić w gablocie entomologa, ułożyć pod jakimś czarodziejskim mikroskopem, ani uczynić eksponatem w muzeum rzeczy niewidzialnych, ale śledząc biegi zdarzeń, analizując sytuacje, w których zachodzą zmiany, możemy ułożyć fascynującą historię zarówno czasu obiektywnego, jak i czasu subiektywnego we wzajemnych splotach.

Najbardziej widowiskowe jest działanie owych splotów w sytuacjach trudnych, gdzie czas przejmuje władzę, rolę przewodnią, dyktując wybór strategii radzenia sobie z negatywnym biegiem zdarzeń. Zaczyna się gra z czasem, włączają się dzwonki alarmowe, a wszelka opieszałość działań ludzkich powiększa obszary strat. Działać adekwatnie to przede wszystkim działać szybko i niezwłocznie. Kunktatorskie reakcje rodzą słuszne oskarżenia o karygodne zaniedbania i budzą gniewne reakcje opinii publicznej.

Dwoistość czasu wyraża się w przyjęciu dwojakiej formy jego istnienia: obiektywnej i subiektywnej. W wyjaśnianiu roli czasu w zachowaniu się człowieka niezbędne jest uwzględnianie obu tych aspektów czasu. Jako podmiot działania człowiek w odmienny sposób odnosi się do czasu jako czynnika zmian zachodzących w jego życiu. Zmiany mogą zachodzić losowo i niezależnie od niego jak i pochodzić z jego inicjatywy, inspiracji, potrzeby. Wtedy czas nabiera znamion demiurga, przybierając na zasadzie analogii cechy związane ze swą podmiotowością (autonomicznym charakterem) jako czynnikiem współtworzącym sytuację człowieka. Paradoksalnie rzecz ujmując, dzieje się tak, że czas staje się narzędziem tym bardziej, im bardziej działający czło-

wiek staje się podmiotem działania. Gdy jest traktowany jak przedmiot (np. w pracy jako wykonawca poleceń), czas zaczyna „rządzić” jego zachowaniem. Widoczny jest wówczas paradoks podmiotowości w relacjach człowieka z czasem. Tu już nie chodzi o percepcję upływu, ale odnoszenie się doń jako do czynnika wzmacniającego lub osłabiającego poczucie podmiotowości. Ta dwoistość czasu odzwierciedla się w zachowaniach człowieka.

Zachowanie się człowieka jest zawsze funkcją sytuacji jako układu wartości i możliwości. W każdym elemencie sytuacji czas jest inaczej „zaangażowany”. W wartościach jest autotelicznym elementem, w możliwościach – elementem „podporządkowanym”, instrumentalnym. Chaos temporalny, czyli mówiąc kolokwialnie – bałagan i temporalne uporządkowanie, czyli harmonijne układy odcinków czasu, niosące metafizyczne uspokojenie i równowagę. Czas staje się „bytem”, sferą odrębności egzystencjalnej, podstawową kategorią filozoficzną (Bańka, 2010).

Każda teoria aktywności człowieka zawiera wiedzę o czasie uwikłanym w regulację jego zachowania się, zarówno w sytuacji stabilnej, jak i w sytuacji zmiany. Mechanizm regulacyjny włącza się wówczas na zasadzie automatu (poziom neurofizjologiczny); przechodząc poprzez stadium psychofizyczne staje w obliczu zadań o charakterze egzystencjalnym. Na każdym z tych poziomów czas inaczej jest uwikłany w proces regulacji zachowania w danej sytuacji. Od mikro- do makroskali (Tomaszewski, 1998).

W analizie czasu jako elementu współtworzącego sytuację człowieka, czyli w wyjaśnianiu jego roli w genezie samej sytuacji jako takiej, występują wyraźnie dwa aspekty czasu: aspekt podmiotowości, czyli objawiania się u człowieka *poczucia upływu czasu*, na który miało się wpływ, oraz doskonalenie umiejętności obchodzenia się z czasem, tak, by jak najdłużej i jak najskuteczniej posługiwać się nim w działaniu. Są to „temporalne cechy podmiotowości” człowieka, dostrzegającego wówczas możliwość kontemplowania czasu jako daru. Przesuwanie się „aparatu poznawczego” w kierunku analizy przeszłości pozwala dokonywać bilansu życia w kategoriach sensu i osiągnięć osobistych.

Definiując sytuację jako wycinek relacji „człowiek-zadanie” w określonym czasie, dodajemy znaczenia czynnikowi czasu jako jednostce analizy. „Pobieranie” owego wycinka jest bowiem kwestią decyzji badacza, który dodatkowo musi uwzględniać czas obiektywny, by zrozumieć rzeczywiste uwarunkowania działań, czyli synchroniczne działanie czasu rzeczywistego i odzwierciedlonego. Zdolności człowieka do zwiększania tempa działania i życia są ograniczone. Zrozumiały stają się więc niepokój, że współczesna cywilizacja popychając świat w kierunku przyspieszenia, stwarza szczególnie niebezpieczny rodzaj zagrożeń o charakterze pułapki, z istnienia której, paradoksalnie – człowiek nie zawsze zdaje sobie sprawę. Przyspiesza, podczas gdy powinien zwolnić. Jest obawa, że niweczając w sposób trwały dotychczasowe rytmy, tempa i przyzwyczajenia czasowe, a tym samym zakłócając równowagę między czasem obiektywnym, mierzalnym, zapisanym w kalendarzach i obserwowanym w klepsydrach, a czasem odzwierciedlonym w umyśle człowieka, możemy spowodować katastrofę w relacjach człowieka ze światem, jakąś trudną jeszcze do przewidzenia, a być może nieuleczalną chorobę, związaną z deprivacją czasu potrzebnego do normalnego życia i funkcjonowania.

Można przypuszczać, że przyspieszenie jako cecha charakterystyczna współczesnej cywilizacji bierze się stąd, że odwzorowuje ona „szybkości” i „stadia” niższych poziomów regulacji czasu, bezrefleksyjnie i bezwzględnie, a tym samym krótkowzrocznie. Rozróżnienie stylu retrospektywnego i prospektywnego w percepcji upływu czasu oraz dostrzeżenie paradoksu czasu to ważne osiągnięcia psychologii

temporalnej ostatnich lat. Kroki milowe. Dalszy rozwój temporalistyki będzie się wiązał z zastosowaniem tej dziedziny wiedzy do rozwiązywania problemów praktycznych (Tokarska, 2016).

„Pogoda czasu niechaj będzie z Tobą” – pisał w chwili odchodzenia Jarosław Iwaszkiewicz, poeta, niezwykle wrażliwy na urodę życia i dramat upływu czasu. Pogoda czasu wymaga przestrzeni życia. Ale życie musi trwać nawet w czasach niepogody. Niech trwa.

BIBLIOGRAFIA

- Bańka, J. (2010). Życie człowieka jako istnienie w czasie. W: K. Popiołek, A. Chudzik-Czupała (red.), *Czas w życiu człowieka* (s. 38–50). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Borkowski, K. (1992). Wszystko o czasie – zmierzyć nieuchwytnie. *Postępy Astronomii*, 40, 2.
- Czarnota-Bojarska, J. (2010). *Dopasowanie człowiek–organizacja i tożsamość organizacyjna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nosal, Cz., Bajcar, B. (2004). *Czas psychologiczny: wymiary, struktura, konsekwencje*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Popiołek, K., Chudzik-Czupała, A. (red.). (2010). *Czas w życiu człowieka*. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Ratajczak, Z. (2007). *Psychologia pracy i organizacji*. Warszawa: WN PWN.
- Ratajczak, Z. (2015). Aktywność człowieka. Ewolucja poglądów Tadeusza Tomaszewskiego na przedmiot psychologii. W: T. Rzepa, C.W. Domański (red.), *Na drogach i bezdrożach historii psychologii* (t. 4, s. 143–161). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Safranski, R. (2017). *Czas, co czyni z nami i co my czynimy z niego*. Warszawa: Czytelnik.
- Sztumski, W. (2010). Turboświat, pułapka przyspieszenia i ekologia czasu. W: K. Popiołek, A. Chudzik-Czupała (red.), *Czas w życiu człowieka* (s. 23–37). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Tokarska, U. (red.). (2016). *Applied Psychology of Time*. Warszawa: WN PWN.
- Tomaszewski, T. (1998). Czynność. W: W. Szewczuk (red.), *Encyklopedia psychologii* (t. 2, s. 5–59). Warszawa: Wydawnictwo „Innowacja”.
- Tomaszewski, T. (1998). Uwagi na temat regulacji zachowania się człowieka. *Studia Psychologiczne*, XXXVII, 63–66.
- Zimbardo, P., Boyd, J. (2009). *Paradoks czasu*. Warszawa: WN PWN.
- Zimbardo, P., Sword, R. (2013). *Siła czasu*. Warszawa: WN PWN.

TIME IN CREATING HUMAN SITUATION. ON THE REGULATORY FUNCTION OF TIME

Abstract: The article dwells on the role of time in regulating human behaviour. A twofold role (subjective and objective) of time was shown in the context of activity theory by Tomaszewski. The twofold role of time is a reflection of a character of a task-oriented situation. Time, being a fundamental objective condition of action, has both autotelic and instrumental values. Human behaviour in a given situation depends on an ability to use the time

as a creator of actions as well as a destructive factor, leading to difficult situations. When analyzing behaviour both, instrumental and autotelic characters of time should be taken into account.

Keywords: activity, objective time and subjective time, two fold role of time, behaviour regulation, subjective and objective characteristics of time.